

Nowe fakty smoleńskie

26 sierpnia 2016

Trwa proces Tomasza Arabskiego, byłego szefa kancelarii premiera Tuska oraz pomniejszych urzędników. Wyszło na jaw, że kancelaria Lecha Kaczyńskiego miała informacje, według których z lądowaniem w Smoleńsku mogą być problemy.

O sprawie pisze „Gazeta Wyborcza”. W procesie, który Tomaszowi Arabskiemu oraz innym urzędnikom z byłej kancelarii premiera i ambasady wytoczyły rodziny ofiar, przełomowe zeznania złożył Maciej J. – szeregowy urzędnik kancelarii Lecha Kaczyńskiego.

Maciej J. był w grupie, której zadaniem było merytoryczne przygotowanie wizyty Lecha Kaczyńskiego w Katyniu. Z zeznań urzędnika wynikało, że lwia część niedopatrzeń i błędów znajduje się po stronie właśnie kancelarii prezydenta. Problemy były już na wczesnym etapie przygotowań – np. do ostatniej chwili rosyjski ambasador nie otrzymał pisma o planowanej wizycie Lecha Kaczyńskiego i miał wyjaśniać to z Mariuszem Handzlikiem, wiceministrem w kancelarii prezydenta, który również zginął w Smoleńsku.

Prócz tego Maciej J. razem ze specjalnie przydzielonym zespołem w marcu pojechał planowaną trasą, tą samą, którą miał udać się prezydent. Urzędnicy dopinali szczegóły podróży i planowanych posiłków. Okazało się, że już wtedy strona rosyjska informowała o tym, że lotnisko w Smoleńsku nie nadaje się do tego, by tam lądować (taki był pierwotny plan kancelarii). Grupa przygotowawcza udała się więc samolotem do Moskwy, a następnie do samego Smoleńska przyjechała już kolumną samochodów. Maciej J. miał przekazać dalej swoim przełożonym informacje o tym, że lotnisko 7 kwietnia na wizytę premiera będzie czynne, ale Rosjanie nie dadzą rady utrzymać go w gotowości aż do 10 kwietnia. W kancelarii prezydenta miały zmieniać się koncepcje, ale wspólną wizytę Tuska i Kaczyńskiego raczej wykluczano. W KPRM naciskano na

prezydenta, aby wziął udział w uroczystościach w Charkowie i „odpuścił sobie” Smoleńsk.

Urzednicy przedstawiają sprawę następująco: prezydent uparł się, aby lecieć do Smoleńska. Po drodze jednak przygotowującym wizytę „umknęło” bądź zlekceważyli oni fakt, że lotnisko może być nieczynne i nieprzygotowane. Większość pracowników odpowiedzialnych za przygotowanie prezydenckiej podróży zginęła w katastrofie. W zasadzie jedynym decyzyjnym, który dziś żyje i sprawuje partyjne zadania, pozostaje Jacek Sasin. Ma być wkrótce przesłuchany. Sąd zaproponował rodzinom smoleńskim, aby zrezygnowano z przesłuchań Donalda Tuska oraz Radosława Sikorskiego, ponieważ ich zeznania prawdopodobnie nie wniosą już zbyt wiele do sprawy.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu